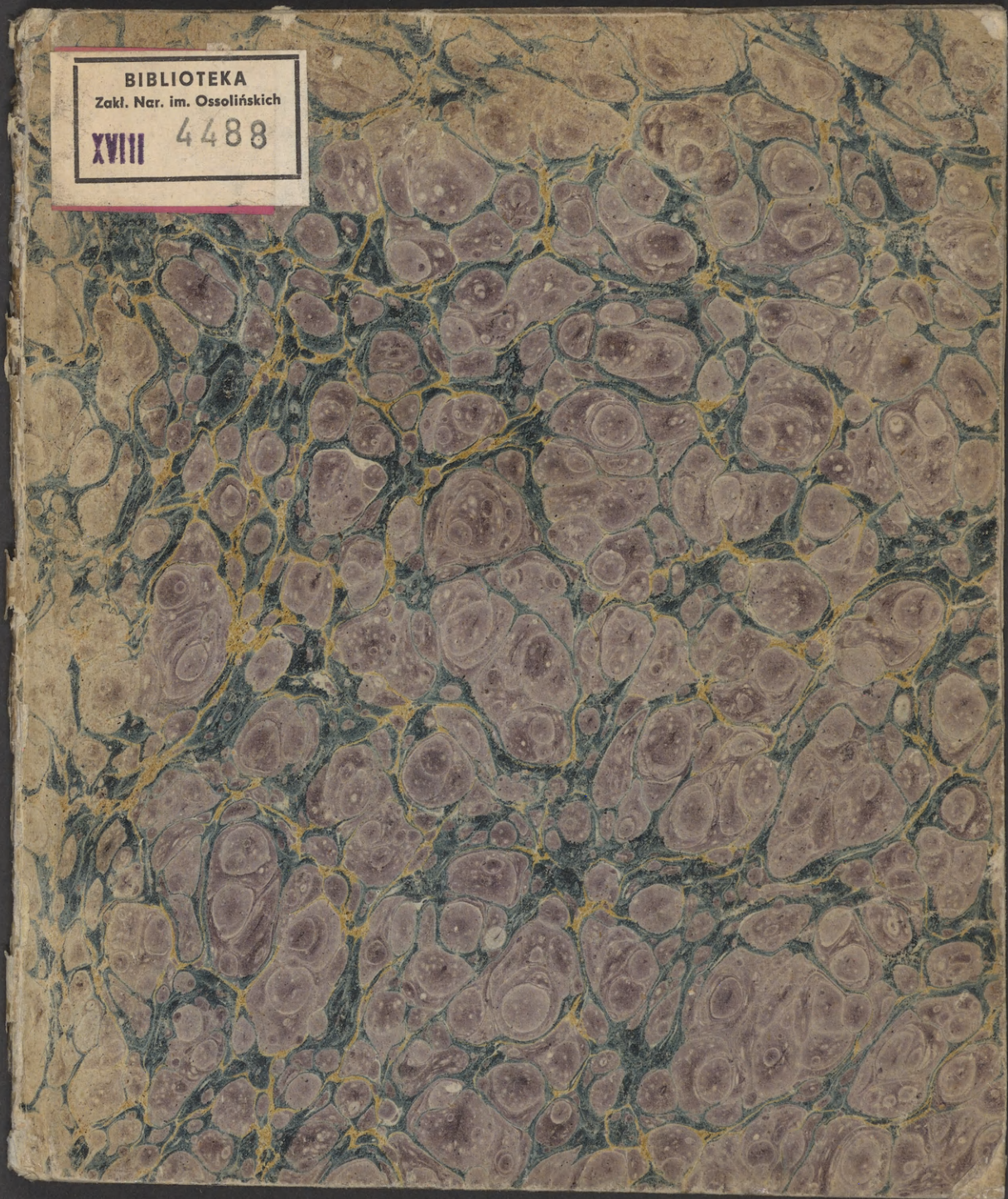
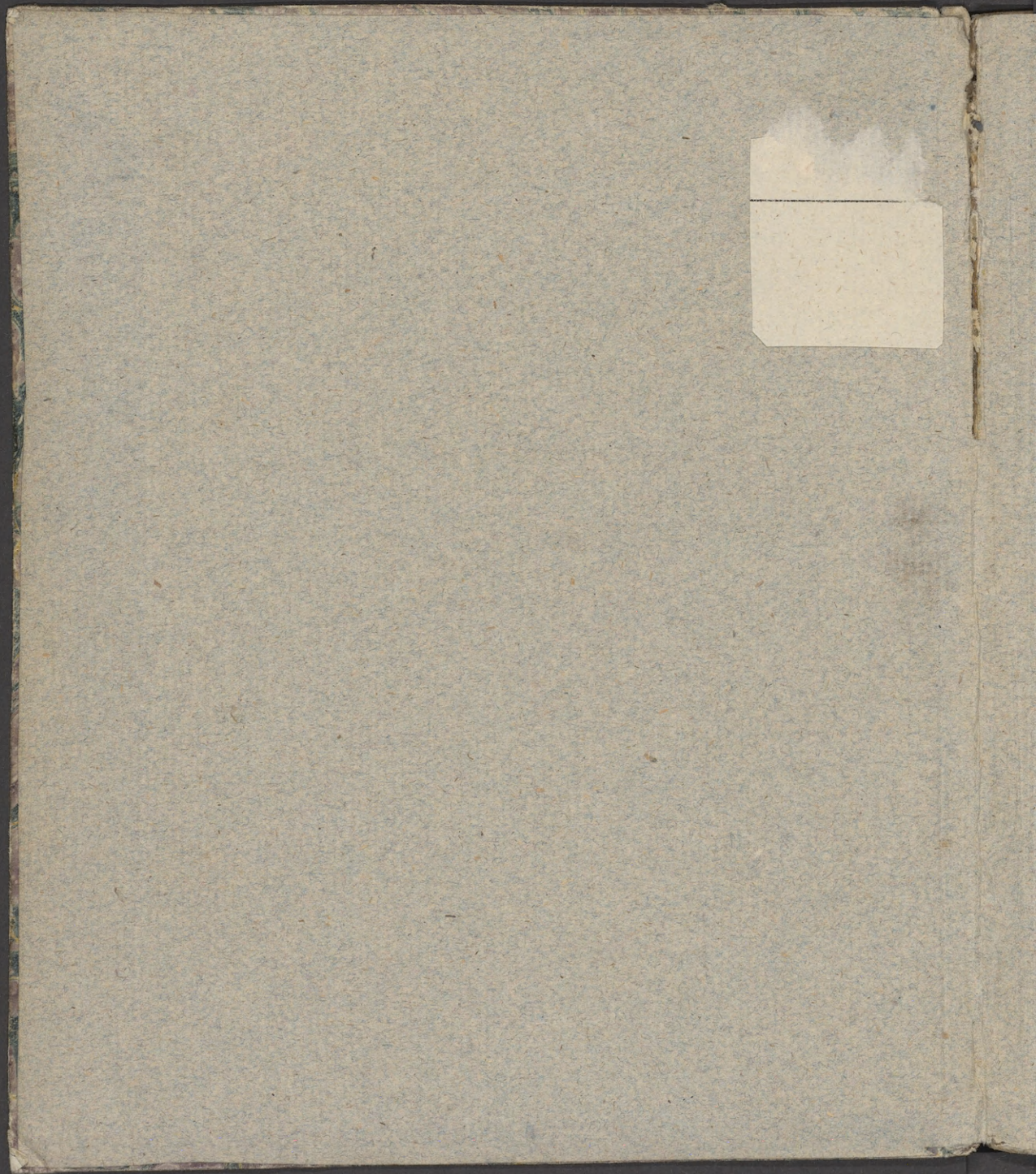


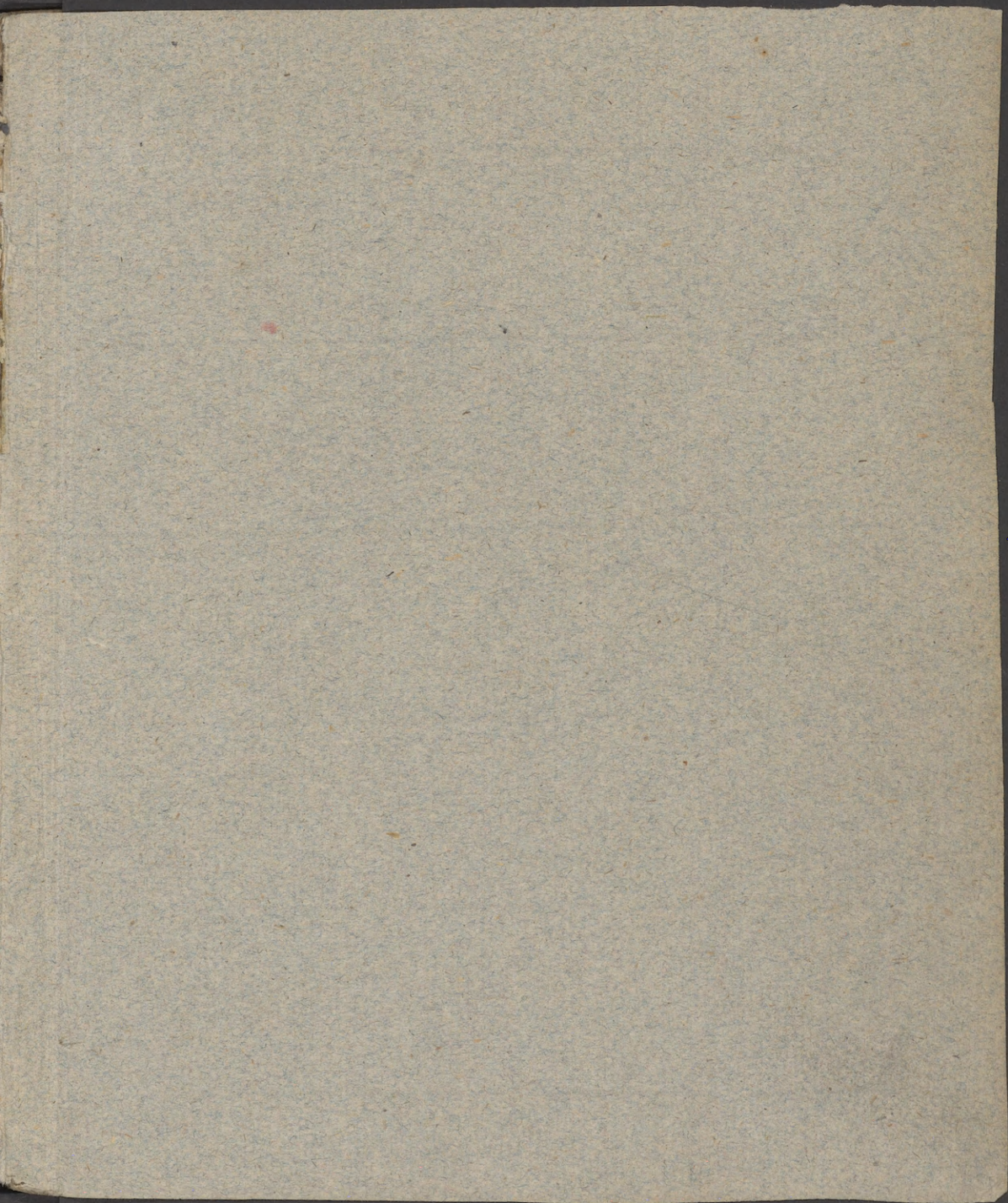
BIBLIOTEKA

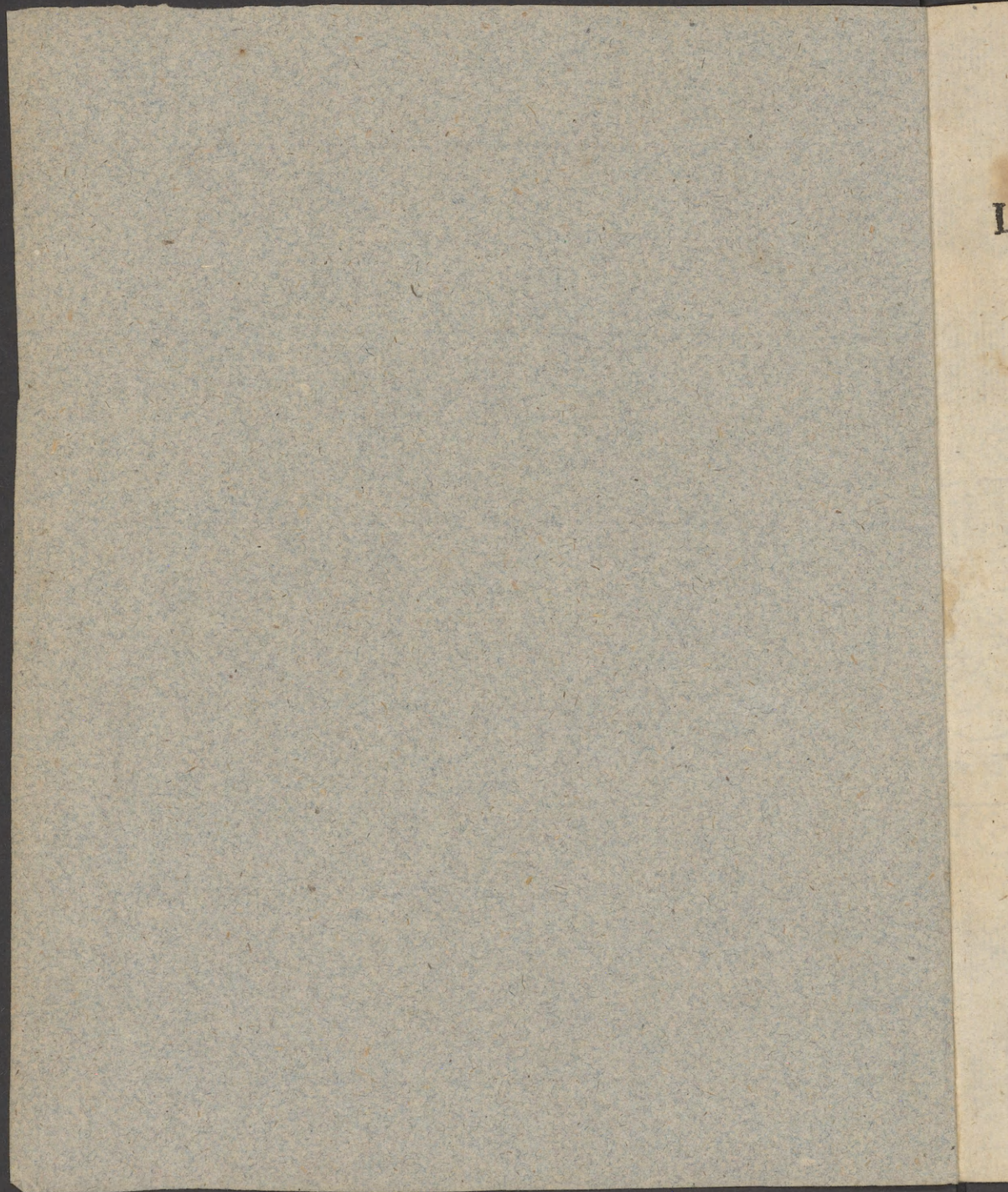
Zakł. Nar. im. Ossolińskich

XVIII 4488









3
S E I L A

Wyrażenie Messyaszą
LUDZKIEGO NARODU ZBAWICIELA

D R A M A

Z Sławnego Pódy J. C. Mci

Metástazyuszá Rzymiániná

W Y I E T A

Ná wiersz Oyczyłty

W Y Ł O Z O N A,

Przy dokonczeniu Náuk Poetycznych

Przez

W. JMci P. ROCHA GOZDAWĘ HUMNICKIEGO

Łowczycá Przemysłskiego,

Ná publiczny widok

W Y D A N A

Ná Teatrum Szkoł Przemysłskich

Collegii Societatis JESU.

Roku 1754.

Typis Sandomiriae Clari Collegii Soc. JESU.

9.985

R.M. Ignatio Krakowski prof. Jng

WYDZIAŁ

WYDZIAŁ
L. KRUKO
D. R. A. M. A.

D. R. A. M. A.

WYDZIAŁ

WYDZIAŁ

WYDZIAŁ



WYDZIAŁ

WYDZIAŁ

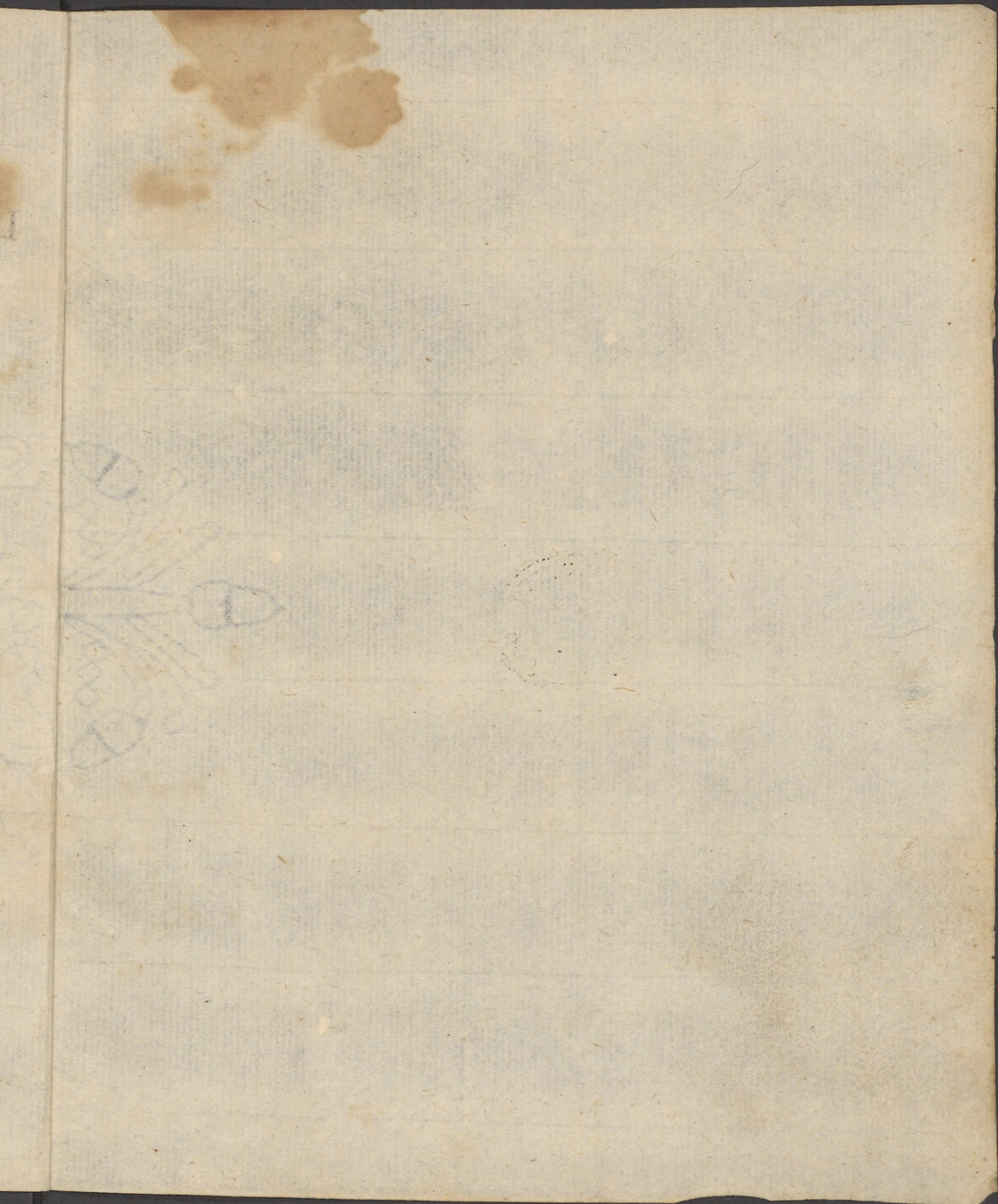
WYDZIAŁ

III-8844-IIIIX

Typis Sandomiriae Clavis Collegii Soc. 3. 2. 11.

[Faint handwritten text]

[Faint handwritten text]



WESTMINSTER ABBEY

FRANCIS KOWE

O. O. D. W. R.

HENRY K. R. R.

ST. MARTIN'S

D. O. D. W. R.

D. O. D. W. R.

D. O. D. W. R.

W. O. W. O. L. Y.

D. O. D. W. R.

D. O. D. W. R.

D. O. D. W. R.

W. O. W. O. L. Y.

WIELMOZNEMU JMCI PANU
FRANCISZKOWI
GOZDAWIE
HUMNICKIEMU
SKARBNIKOWI SANOCKIEMU

CHORAŻEMU

Znáku Hufárskiego

J. O. XCIA JMCI

WOIEWODY RUSKIEGO

Sercem Nayukochańszemu Stryiowi

Y

Dobrodzieiowi

D O W O D

Wrodzoney Miłości.

W I E L M O Z N Y

Wielki Mistrz
Wielki Mistrz
Wielki Mistrz

Wielki Mistrz
Wielki Mistrz
Wielki Mistrz

Wielki Mistrz
Wielki Mistrz
Wielki Mistrz

Wielki Mistrz
Wielki Mistrz
Wielki Mistrz

Wielki Mistrz
Wielki Mistrz
Wielki Mistrz

Wielki Mistrz
Wielki Mistrz
Wielki Mistrz

Wielki Mistrz
Wielki Mistrz
Wielki Mistrz

Wielki Mistrz
Wielki Mistrz
Wielki Mistrz

Wielki Mistrz
Wielki Mistrz
Wielki Mistrz

Wielki Mistrz
Wielki Mistrz
Wielki Mistrz

Wielki Mistrz
Wielki Mistrz
Wielki Mistrz

Wielki Mistrz
Wielki Mistrz
Wielki Mistrz

Wielki Mistrz
Wielki Mistrz
Wielki Mistrz

Wielki Mistrz
Wielki Mistrz
Wielki Mistrz

N
znán
ściq
wac
nau
prze
strop
nieg
dow
frac
głęb
rzec
sze,
som
ku n
czno
iom
wod
dzie
y sk
wy z
Stry
go s
iedy
moś

W I E L M O Z N Y

Sercem! Nayukocháńszy Stryiu y Dobrodzieiu

Nie ieden podobno trochę zbytnią odwagę w tym mi przyznas
 że ia ieszcze ani doskonałą wyższych náuk przezornością
 známienity, ani mądrej, w ktorey się teraz sposobie sztuki biegło-
 ścią zaśzczycony, śmiem nayprzod pod drukárską prasę podda-
 wać, á potym Tobie Wielmożny Stryiu y Dobrodzieiu w
 náukách biegłemu, w rádách doskonałemu, w piękney rozumu
 przezorności. znácznemu, y chwalebney wspaniałego umysłu ro-
 stropności przezacnemu, słowem: osobliwej mądrości Pánu, ten
 niegodny przyłożenia mego do náuk, y szkolnego w nich postępu
 dowód, iáko wzrastájącej látorosli, nie dościgły ieszcze owoc o-
 fraowác. Ale kto tylko pilnie zważy koniec zamysłów moich, y
 głębiej przeniknie przyczyny, ktore mnie do tego pobudziły; zá-
 rzecz słuszną y przyzwoitą, rostropnie u siebie osądzi; że nie in-
 sze, tylko Twoje Imię ná tey kárcie wyrażone, potomnym czá-
 som czytać przynależy. To álbowiem w wszystkich powagą rozsąd-
 ku wziętych iest zdánie, iż ná oświadczenie prawdziwej wdzię-
 czności, w obowiązánym sercu głęboko wpoionej ku Dobrodzie-
 iom swoim, nie mász nic słuszniejszego, iák rzeczą sámą dáć do-
 wod w tym, w czym oni nádzieję Dobrodzieństw swoich naybár-
 dziej zakładáią, y do czego nie tylko pierwszym są powodem; ále
 y skutecznym przykłádem. Coż tedy uprzejmość chęci, y prawdzi-
 wy znak serdeczney wdzięczności moiej ku Tobie Wielmożny
 Stryiu y Dobrodzieiu bárdziej oświadczyć może; iezeli nie te-
 go samego dowód, do czego mnie dobroczynne Twoje nápomnienia
 iedynie pociągáły? Tkwią mi dobrze w pámięci owe pełne láská-
 wości przestrogi, ktoremi maie do náuk stódko záchęcałeś; prze-
 kładá.

kładając, iako w naukach wszelka Domu Chwałá, ozdoba, y cástość jest naypewnieysza y naytrwálsza. Zywy w umyśle naszé obraz przykłádów Twoich, przez ktoreś tak wysókiego nie tylko Godności, ále y umiejętności doszedł stopniá. Dopieroż gdy Twoią ku mnie dobroczynność, do mego w naukach postępu zmierniącą poznáię, o! iák wielki ztąd pochop biore do wykonánia pierwszych chęci moich! wszákże wszyscy, ktorzykolwiek uczane dzieła swoje z druku wydáią, ná początku ktáś zwykli Imioná tych, ktorým szczegulnie są obowiązáni, áby tym samym y szczerą wdzięczność ku nim pokazáli, y pracę swoią przyozdobili. Tak tedy ktokolwiek ná pierwszą tey pracy kártę weyrzy; zá rzecz osobliwą osadzi, y z większą przychylnością przeczyta, dla tego że Tobie poświęcona, y iako szczupły strumień do swego się Krwi własney gárníe zrzodlá, á zwłaszcza teraz w osieroceniu swoim pozmártym nie dawno S. P. Oycu, pod Oycowską Nayukochánńszego Stryiá udáię się Opiekę. Do ktorey tedy pobudką byłeś Wielmożny Stryiu y Dobrodzieiu, tey pracy dobroczynnym Obrońcą teraz jesteś, nie tylko Imienia Twego, ále też y łaskáwey Opieki powagą onę wspieráiąc, którą gdy do rąk Twoich zánoszę, siebie samého przy dobroczynnych nogách składam, spodziewájąc się, że jeżeli tu cokolwiek nie udolnego znaydziesz, z wrodzoney łaskáwosci Twoiey, jeszcze nie doyrzátému wiekowi wybaczysz.

Wielmożnego W. M. Pána

Dobrodzieiá

Nayniższy podnożek
ROCH HUMNICKI

Cwiczący się w naukach Poetycznych.



PRZESTROGA

Pismo Święte w Xiegách Sędziow w Rozdziale XI. przedziwny slub Jęstego, y żałofny Corki iego koniec przytacza. Różne o tym Tłumączow Pismá S. są zdánia; my ten przyięliśmy, który do rzeczy nászey sposobnieysz y jest, od Historyi Pismá samego nic nie odstąpiliśmy, jednęśmy tylko Osobę odmienili, Syná za Corkę kładąc, Zwyczáiem do tego Národu nászego pobudzeni: który nie pozwala mieyscá Płci białogłowskiy ná teatrách nászych.

Zá dozwoleńiem Starszych.



O S O B Y

Jefte, Wodz woyská, Sędzia Izráelu,

Seili Ociec: *J. P. Párwet Tuszynski.*

Seilá, Syn Jeftego *W. J. P. Roch Humnicki
Łowczyc Przemyslski.*

Káleb, Rormistrz *W. J. P. Stánisław Wi
linski, Czesnikiewicz Wendenski.*

Azáel Sługá, *J. Pan Jakub Libicz.*

Dwor Wodzá, y Zołnierze.

Scená ná Páľácu Wodzá.



CZĘŚĆ PIERWSZA

SCENA PIERWSZA.

Jefte, Káleb

7EF. Wielki Niebios wraz ziemi Rządco Boże,
Práwem co wżyltkie rządziłz wiernym rzeczy
TE. Chwalebnie wżyltko w przyzwoitey porze
Stáwiłz, w opátrzney utrzymiész pieczy,
Twey nieśmiertelne niosę síle dzięki,
Twey znam dzielnosci tę zwycięztwá chwałę,
Ktorą z pomocney Twey odbieram ręki,
Ná nieprzyaciół wieczną mych zákáłę,
Zniesiona przecie Ammonitow sílá,
W strážnhey nieszczęścia ięczy teraz dobie,
Ktora nam wiecznym upadkiem groziłá,
Ten nędznie sámá uczułá ná sobie.
Innych w fromotne podáiąc káydány,
Z zdrowia nádzieią z bogátemi łupy.
Tych mściwe mocno gdy biá tárány,
Obmierzłe trupom śmierć wystawia kupy.
Inni podobni skołátáney Náwie,
Ktorey gwałtowny porwał wicher żagle,
Chcąc się zwycięzkiey nędzni umknąć sławie,
W sżybkiey ucieczce przepadáią nagle.

Nikcze.

Niekzemni w sile, nieświadomi boia,
Wolne zwycięstwá zostawiwszy pole,
Hoyną nádgrode wojennego znoiu,
Zásiáne wieńcem wiekopomnym role.
Nic do dálżey lat nie staie pámięci,
Nic do podiętych hoyney prac nádgrody;
Slub tylko Bogu wiernie oddać z chęci,
Zdrowiem nábytey skosztowác swobody.

Spiewa.

Ktoram poprzysięgł wypętnię ofiarę
Bogu, wykonam poslubioną wiarę,
Z własney chętnie oddam ręki,
Wieczne Stworcy czyniąc dzięki,
Zá zwycięstwá chwałę.
Lecz gdy o świętey zámyslam robocie,
Umyśl w żalu bydz widzę y w kłopotcie,
Nie wiem czemu serce mdleie,
Náwet w żyłách krew truchleie,
Strách przeraża umyśl.

KALEB. Słuszna zwycięzco krwawe czołá poty,
Słuszna żelaznych serc y piersi trudy
W niezwiędły sławy przybrać wieniec złoty,
Tobie przyznaiem bez wszelkiew obłudy
Zdrowie, bezpieczeńś, Imion náłżych sławę,
Ciebie pospolitwá całego obroną,
Twoię waleczną y dzielną buławę,
Hoyną prac náłżych bydz znamy Koroną.

SCE-

SCENA DRUGA.

Jefte, Seilá, Káleb.

SEILA. Stęsknionym Oycá witam sercem - - - męstwá (a)

JEFTE. Jam nieszczęśliwy! o! frogi powrocie (b)

SEILA. Mnie uczestnikiem mieć nie chcesz zwycięztwá.

Skorom o pięknie skończoney roboice

Chwalebnych cnoty twey usłyszał dziełách,

Miłość dodała skrzydła tego lotu,

Miłość samá w mych krew wzbudziła żyłách;

Ták szczęśliwego bym pierwszy powrotu

Powiniszował, bym pierwszy krwawe znoie

Otarł z czoła, bym dzielne Twe zasługi

Ná wieki sławne uczcił Mársá boje,

Synowskiey płacąc w tym miłości długi.

Jefte. Ah! Synu biedny - - - Synu nieszczęśliwy (c)

Seilá. Ah! koraż Oycze tych żalów przyczyná!..

Coż się odemnie odwracasz troskliwy?

Powiedz proszę, czy nie moia w tym winá?

Jefte. Ah! ustąp proszę . . . Twemi raniż słowy,

Seilá. Pierwey lecz pozwól ucałować rękę . . .

Idę ná wszelkie skinienie gotowy,

Jefte. Ah! idź, tęć wieszczę czuło serce mękę.

Seilá Spiemá. Ktoż więc okryśli sercá mego żale [d]

Kto zátrozoną myśl wyrazi wcale,

Wodzá widzę twárzy gniewliwey,

Oycá mego myśli troskliwey

Nie wiem przyczyny.

B 3

Jeśli

(a) Ociice z odwróceniem twárzy od Syná. trwogę pokázuie. (b) Odwrócony do ludzi. (c) Co raz to bárdziej się odwraca. (d) Żal z po-dziwieniem pokázuie.

Jeżeli Synowski grzech żalów przyczyną
Swoją, jeżeli wzbudzam trwogę winą,

Ná wszelkie się podaię káry,

Jeżeli znoszę grzechu przywáry,

Czegoż wyciągáisz? (a)

SCENA TRZECIA.

Jefte, Káleb, Azáel.

AZÁEL. Ah! Wodzu mężny, wáleczny Hetmánie,

Ktoreż spráwują nieprzyiázne czásy,

Ktore cię tákiey podlegáć odmiáne

Siłuią? miłóść w gorzkie mienić kwasy?

Seilá . . przedtym iedyne kochánie

Pewny ná káżdą sposób fercá ranę,

W tákież to dzisiay idzie zániedbánie?

Gniew czyli žal tę spráwuię odmiáne?

Ah! wspomniey ná lzy wzdychánia serdeczne,

Modły gorące, cáte ná tych nocy

Trawił, wyroki ci błagáiąc wieczne

Niebá łáskáwey wzywáiąc pomocy.

Ktoż zás wyrázi z iákim utęsknieniem

Czekał powrotu, wszystkie dniá godziny,

Wielkim ku tobie słodził uprágnieniem,

Ják przyiął miłe zwyciężkie nowiny?

Jefte. Ah! Seilo! ah! Synu, żadney káźni (b)

Nie znam do Ciebie . . . Ah! Oycze surowy,

Azáel zámilcz . . . zámilcz . . . w tym przyiázni,

Wierney miłósci pokaż dowód nowy.

Azáel. Lecz uważ iáka miłosci nadgrodá,

Ják tá odmiáná Syná twego boli;

Gdzie

(a) *Odehodzi.*

(b) *Z płáczem westchnienie.*

Gdzie przy okrzykach byż miała swobodą,
Tám žal powfzechney przyczyną niedoli.
Oycem y Sędzią los cię szczęścia czyni;
Czyż zdobi Oycá niewdzięczność złośliwa.
Káždy tą w Sędzim surowość obwini
Nád to w nim, rzekną iest ostrość gorliwa.

Spiema. Oycem y Sędzią nam cię Niebá dały, [a]
Ciebie do práwá obrony wezwáły;
Piękna łączyć z miłością wiarę,
Lecz nie zdobi czynic nád miarę,
Nie zdobi zawiętość.
Wiedzieć y zważyć pierwey grzech potrzebá,
Toż karác potym, právem każą Niebá;
Zá coż pierwey gniew wywierasz,
Zá co żalóść twę rozpierasz,
Kiedy nie wiesz winy.

KALEB. Wielki Hetmánie Wodzu nie póżyty [b]
Kiedy Belloná szczęście sprzyia mile,
Wiek złoty nioścąc sławy známienity
Odrzucić trzebá tak pośepne chwile.
Pátrż gdzie zápala złote słonce zorze
Gdzie świat gárbáty swym promieniem kráie,
Gdzie mnięczy zyczliwe przepada nam w morze,
Tám tve zwycięztwo wżem się słyszeć dáie.
Ah! Wodzu czołá tá żalobna chimurá
Zyczliwe pienia wdzięczne ludu głósy
Támuie, miefza tá twárzy posturá
Ludu okrzyki, ktore pod Niebiofy
Wynoszą dzielność Twoię, sławią czyny.
Ah! przestań plákac, wroc twárzy pogodę; Stu

(a) Jesteś siedząc płacząc. (b) Jesteś bardzo zasmucony
przechodząc, sobą nudzi.

Słuszne radości masz owszem przyczyny,
Bierz więc sowią swych zasług nądrodę.
Większe cierpliwie poniosłeś przygody
Śmierć okrutną na tysiąc więcey ludzi
Zniosłeś, cierpliwie nie małe twych szkody
Zal zaś osobny tak ciężko cię nudzi.

Spiwca. Uważ zwycięstwá wiekopomną sławę [a]

W nie zwiędłe laury kwitnącą buławę

Woyłká ludu pienia życziwe,

Rázem oładź żale płaczliwe,

Te czy zdobią czasy.

Ciebie Bog hoynie ozdobił sownicie,

Pomysłnych pociech udzielił obficie;

Zá coż twarzą zasępioną,

Zá co myślą zátrozoną,

Szczęście kwásisz swoje?

SCENA CZWARTA.

Jefte, Káleb, Azáel, y Seilá.

(b)

JEFTE. Ah! żalu ciężki! y któż cię okryśli?

O Boże! słuszność kto żalu wyrázi,

Azáel. Powiedz, przypádko co ci nie domyśli?

Káleb. Któryż przypadek tak cię duzo rázi.

Jefte. Mych słuszność żalów ciekawością zdięci [c]

Gdy poznać chcecie, wraz zemną wdycháycie

(Ah! przypadku . . . Ah! ciężki dla pamięci)

Wraz ná nieszczęście z Oycem nárzekáycie.

Gdy mnie Pospolstwo swym wodzem obráto,

Mey swoią cáłość powierzájąc pieczy,

Gdy

(a) *Jefte* siedząc płácz.

(b) *Seilá* ná stronie płácz.

(c) *Z krzesłá wstáć.*

Gdy do obrony wolności wezwało
 Mnie poruczając Izraela rzeczy.
 Wychodzę na plac niosąc serce mężne,
 Pokonam mówię zawiętość złośliwą;
 Zás gdy uważam iey siły potężne,
 Myśl o wygranej powziętem wątpliwą.
 Widzę potym że nie przyjazna siła,
 Przez krwawe cięcia przez okrutne rázy,
 Znácznych Rycerzow wielu z nog zwaliłá;
 Sámá najmnieyszey nie odnosząc skázy.
 W nászych przeciwnie miecz tępicie mściwy,
 Więc hárdych niszcząc nieprzyiaciół groźbę
 Hetman przezorny, Ociec nieszczęśliwy
 Z Slubem zániołem tę do Bogá próźbę:
*Bron nas Boże, po wojnie z tobą czynię przymierze,
 Kto mię pierwszy przywita, tegoć oddam w ofierze.* [a]
 Jákoż Bog swojej nie umknął pomocy,
 Zdąrzył zwycięztwo, zniesieni ná głowę,
 W piekielne cienia zátáieni nocy
 Zycia nędznego zánieśli osnowę
 Zli przeciwnicy. Zás gdy iuż po wojnie
 Nazad powracam, żelázne woysk szyki
 Idziem rádosi z wygranej spokojnie,
 Myślá zważájąc zwycięzkie okrzyki.
 Ledwiem postáwił w wlasnym progu nogę,
 Ah! żalu ciężki ... przypadku nie miły ...
 Seilá ... Syn moy ... pierwszy zászedł drogę
 Ah! ... umieram ... iuż rwá się we mnie żyty ...
 O! Boże .. Synu ... Seilo kochány [b]
 Z ciebież iedyna pociecho osiárę, Z ciebie

(a) Káleb y Azáel się trwożą. (b) Postrzeżłszy ná Bronie Seilę.

Z ciebie Seilo mam oddać troskány

Ah! wszelką boleść tą przechodzi miarę.

Spiewa. Sam osądź prozę o! Łaskawy Boże (a)

Czy nął tę ciężiza bydź iuż boleść może,

Jeżli nie ją me sfluzne żale,

Mysl rążące z sercem ufniale,

Gdzież wrękliza kátownia?

Ociec żałotny w zwyciestwá náłgrode,

Syná iedyną dni moich ochłode,

Z slubur Bogu w ofierze dáie,

Z Oycá kátom dzikim się stáie

Ah! żala okropny. [b]

Seilá. Y toż to Oyeze co tak tobą trwoży,

To w Wodzu mieszá ow umysł wáleczny,

Ten się náł sercem žal Oycowikim sroży;

Odrzućże trwozę bądź Oycze bezpieczny.

Sam tę ofiarę sfluzną bydź uznáie,

Przetáń iuż plákáć . . . o! złota godzino,

Sam Oycze chętnie pod miecz kárk poddáie;

O! śmierci moiej, wesola nowino.

Czuię w mym sercu iákás. rádość nową,

Czuię pobudki do śmierci potężne;

Ah! Boże woła małz oto gotową,

Ná Twoy głos wnętrzny niośę serce mężne . . .

Przędzeyże spieszcie wierni przytaciele

Przed Ołtarz, czego niebáczni czekacie,

W mym Oycze kárku utop oręż śmieie,

Gotową wszylyc mie ofiarę macie.

Azáel. O! wspaniałość . . . o! przykładzie cnoty . . .

Káleb. O! niezwyčajne odwagi dowody! . . . *Jeste*

(a) *Seilá smutek w rádość odmienia.* (b) *Plácz.*

Jefte. Z tak mężney Syná moiego ochoty (a)
Bierzcie wzor piękney dzielności narody.

Niebyli nigdy wspaniałszego męstwa,

Nie owi tylko żelazni Zołnierze,

Ale ci nawet ktorym się zwycięztwa

Do rąk cisnęły, hártowni Rycerze,

Ah! Synu mężny . . . Seilo wspaniały,

W Oycowskiem pierwey spoczniy prozję łonie

Niżli odważne serce umysł stały

W Niebieskiej złożyłsz twych Oycow Koronie. (b)

Seilá. Ah! Oycze rowno z miłym obłąpieniem

Z Oycowskiej mile śmierć ręki przyjmuję

Z wielką radością, z wielkim uprągnieniem

Miecz na mnie ostry wnoszącą ciałnię. (c)

Jefte. Ah! nie masz Synu swey miłości braku

Kátowka ręká . . . ták życie odbiera . . .

Zadney wdzięczności tá niegodná znáku,

Coć wolnie drogę do śmierci otwiera.

Seilá. Z tey owizem wieczne biorę życie ręki,

Miłości znáku tey bronić nie trzebá,

Zadney przyczyną ręká nie jest męki,

Co z życia tego przesyła do Niebá.

Jefte Spiewa. Już też od żalu ustáią mi siły,

Rwą się z srogości iego we mnie żyły,

Ták ciężkiej sercá męki znieść o! Boże.

Ocićc niemoże.

Seilá Spiewa. Tákże miłości przyjmiesz dowody,

Ostátney sercu zábrániasz ochłody,

Pogardzasz znákiem Synowskiej przyiáźni.

C 2

Do ktorey káźni?

Jefte

(a) Znák męstwa pokázuie. (b) Ocićc Syná obłąża. (c) Ręki
do pocátowania broni.

- Jefte Spiewa.* Nie wiem czy mężnie myśl żalem strofkána
 Zniesie miłości znaki, skołatána
 W żalu, miłości położony dobie,
 Nie ufam sobie.
- Seilá Spiewa.* Tey ieżli bronisz Synowi pieszczoty,
 Ná wszelkie więcey rázisz mię ktopoty;
 Wygásła w tobie ku mnie miłość iźczera,
 Tę gdy odbierá.
- Jefte Spiewa.* Mnie miłość świadczysz co sposobem kátá,
 Życia Twoiego złote skracam látá?
- Seilá.* Rękę całuję co me Imię głosi
- Jefte.* - - - - - Z świata cię znosi.
- Seilá* Rękę całuję co wieczne przymierze
 Bogu oddájąc odda mię w ofierze,
Jefte. Coć życie miłe niewinnie odbiera,
Seilá. - - - - - Niebo otwiera.
- Jefte.* Uważ to proszę sprawiedliwy Boże,
 Czy nád tę droższa ofiárá bydź może;
 Wdzięczniejszyą w Niebo czy wieki posłały,
 Kiedy oddáły?
- Seilá.* Ták Oycze miły miłą Bogu wiárę
 Wypełnisz, wdzięczną mnie oddasz ofiárę,
 Zaślug przezacnych tákie dájąc dáry
 Dopełnisz miáry.
- Jefte.* Toż z moiey Synu dzisiaj pádniesz ręki,
 Ah! żalu cięższy nád okrutne męki;
- Seilá.* Z tey owfzem śmierci odbierasz obronę
 Wieczną Koronę.
- Jefte.* Toż z Oycá kátem Synowi się stánę,
Seilá. Przyimiy cierpliwie tákową odmiánę
- Niech

Niech miłość Bogá przykrości hámuie,
Jefte. Tác žal támuie.
Rázem. Przyimiyże Boże myśl Oycá strapioną,
Przyimiy ofiárę Tobie poślubioną;
Dáię ci Syná, wychwalájąc Ciebie,
Dáię y siebie.
Niech z tey ofiáry Twoie Imię słynie
Po wszec Národách Twoiá sławá płynie,
Wierney miłości niech ku Tobie wšędzie,
Ten dowod będzie. (a)

CZĘSC DRUGA.

SCENA PIERWSZA

Seilá y Studzy płączący.

PRzyiązne fercá což dármo płączecie, [b]
Chwalebnią zważcie mey śmierci przyczynę,
Nád tąż żáłośni tzy hoynie leiecie,
Ktora nád wšelką mnie miłsza nowinę,
Ze z Slubu tego potyczká wygrána,
Naypierwŷzy Oycu że drogę záchodzę,
Znáć tá ofiárá od Bogá wybrána;
Táž wola Jego nie mylnie dochodzę.
Tę we mnie fercá wšpániáłość spráwuie,
Wšelką zwycięża że moy umyśl trwogę
Owšem prágnienie wielkie w sobie czuie
Prędzey przed Ołtarz zánieść jego nogę.

Spiewa. O! náder miła tey śmierci nowino,

Nád inné žycia weselsza godzino; **Ani**

(a) *Jefte y Káleb odchodzą.* (b) *Wesołości znáki wydáie.*

Ani umyśl ná to stęka,
Ani serce iey się lęka,
Owizem do niey wzdycha.
Błądzi kto Oycu w tym kładzie ząkátę,
W niey iá pokładam wieczną sobie chwałę,
Chętnym sercem iá przyimuię
Cálym się ná tę gotuię
Umyśłem Ofiarę. [a]

SCENA DRUGA.

Jefte, Seilá, Azáel, Studzý.

Jefte. O! Synu! o! iák ci męstwá zázdroščzę
Tego, wesoty śmierć przyimuiesz mile
Ah! biedny Ociec tą o! iák się troszczę
O! czáfy smutne! o! żáłosne chwile.
Wstydżę się wierz mi, tey z tobą rozmowy.
Ze mnie odwagi bráć byś miał przykłády;
Pátrż przecię ná śmierć gdy idziesz gotowy,
Ják swym przechodził moie męstwem slády.
O! żalu frogi, przypadku okrutny
Ah! życie sámo iuż práwie ustáie,
O! Seilo! o! slubie náder smutny,
Ah! Synu serce ná poły się kráie.

Spiewa. Niech iuż zámilknie miłość we mnie fzcza
Niech swoią frogóść nie ták žal wywierá,
Ktory siły moie przechodzi,
Rázem w umyśl śmiertelnym godzi,
Zycie odbiera.

in A. Niech sáme Bogu obiecáne dáry,
Wszelkie bolesci miárkuią wymiáry,

(a) *Jefte y Káleb przýcbadzą.*

Niech

Seila
Zwa
Che
Ták
Ty
Wie
Ja
Ná
Zwa
Cho
Kto
Ze
Ah!
Ze
Z te
Kto
Pátr
Ják
Prę
Spie
Azáel
Tę
Kto
Ták

[a]

Niech żal miłość sāmá tāmufe,
Swą dzielnością umyśl kieruie,
Wiary śtateczności

Seilá. Ah! Oycze smutną zrzucić postać trzebás

Zważ iáką chwałę nam za te przygody

Chętnie zniesione, dádzą hoyne Niebá

Tákowe meztwo nieuýdzie nadgrody.

Ty ieżli śluby wykonasz z ochotą,

Wierności przykład pokażesz śtateczny;

Ja posłuszeństwá ślawę wezmę złotą

Ná śmierć tákową gdy poydę bezpiecny.

Zważ krzywdy żadney żeć w tym Bog nie czyni;

Chociaż mię życiem od ciebie oddala,

Ktoż gorney władzy porządek obwini

Ze bierze ná zad, czego wždy pozwala?

Ah! kto wyrázi iák się ia ráduię,

Ze y w tym wdzięczność pokazać ci mogę

Z tey gdy chętnie śmierć ręki przyjmuję,

Ktora mnie ná świát pokazáła drogę.

Pátrż w utrzymaniu twey ślawy ochoczy

Ják iestem, coż się tway umyśl fráfuie,

Prędczy proszę krew niech się z kárku toczy,

Spiełz się przed Ołtarz, coż ręká próżnuie? (a)

Azáel. O! cnoto! żadneć nie wystáwią wieki,

Teć mniemam szczodry Bog łáskę gotuie,

Ktorą Abráhám wziął z Jego opieki;

Tác zale serca nádzieia tāmucie.

Spiewa. Już był Abráhám miecz w Syná wymierzył,

Rázem śmiertelnym ledwie nie uderzył,

Włrzy-

[a] Zápędza się ku Ołtarzowi.]

Wstrzymał przecię pod mieczá żwawy.

Raz od Syná odwrocił krwawy,

Głos z Niebá zesłány.

Też dzisiay Boże rácz znowią przykłady,

Wszak tych są jedne z Abráhamem ślady

Broń Jęstego Imienia skázy,

Zwroć od Syná śmiertelne rázy

Broń od śmierci tákicy.

Seilá. Azáel wstrzymay proszę twoie żale,

Niechybne Bogá co kryslą wyroki,

To się wykonać musi wszystko wcale,

Tych wiarą stoją, Krolestwá obłoki.

Wierz mi, miłości z Bogiem to przymierze

Czynię, zem ginać drugi raz gotowy,

Jeżeli po rey chwałebney ofierze,

W zwłoki ciáła Duch iáki wstąpi nowy.

SCENA TRZECIA.

Jęste, Seilá, Azáel, Káleb.

Káleb. W Świątyni Wędzu gotowe porządki,

Gorie Ołtarz, ludzie się zbiegają,

Swoie Káptáni zaczęli obrządki,

Ofiary wszyscy ciekawie czekają.

Seilá. Spieszmyż . . .

Jęste. Zączekáy . . . [a]

Káleb. Ah Oycze mizerny!

Wzbudza pobożność we mnie, tak wspaniały

Umyśl, tak Bogu w obietnicách wierny,

Ktoż w Oyczyźnie tak będzie zákamiąły.

W tym

(a) *Mdleie.*

W tym żeby żalu miał serce spokojne,
Wzruszy ten woyską, wzruszy wszystkich ludzi
Łzy wszyscy będą ztąd wylewać hojne,
Gorzkie wzdychania we wszystkich ten wzbudzi.

Spiewa. W takiej ofiary opłakaney chwili,
Ktoż jest tak twárdy co się nie ząkwili,
Milczą lutnie, wesole pienia,
Sáme tylko slychác ięczenia,
Od żalu ciężkiego.

Seilá tylko, bynaymniey nie płacze,
Z radości w duchu jeden tylko skacze,
Śmierć przytomna nic go nie trwoży,
Zal powszechny nic go nie morzy,
Ani życia strátá.

Seilá. Narodzie miły od Bogá wybrány,
Zá coż miłe swym iemu żalem dary
Kwásisz, zá co tak boleiesz stroskány?
Przed wieki sobie te wybrał Ofiary.

Jefte. O! Synu niech cię zraz Ociec uściska, (a)
Większa jest w Tobie nád Oycá odwagá.

Seilá. Uszedł miłości czas, śmierć oto bliska.

Jefte. Słusznie się tego Twój Ociec domaga.

Seilá. Lecz się obawiam, by cię nie zmiękczyły

Zale, od tey by nie odwiodły szkody,

Wraz Oycowskiego te by nie zraniły

Okrutniey sercá, miłości dowody.

Jefte. Ni Synu moy, ni, stáją mam ochotę,

Wieczne dáć Bogu zá wygráná dzięki,

Raz poślubioná wykonam robotę,

Pádniesz, áh! pádniesz z moiey dzisiay ręki.

(a) Ręce myciągá ná oblápienie Syná.

D

Wtym

W tym obłąpieniu szczerze ci otwieram [a]

Serce y umysł, ah! Seilo miły,

Mężtwo iedynie od ciebie odbieram,

W wiary pełnieniu bym rowney był siły.

Seilá: Pozwol niech twą Syn rękę ucałnuie;

Jefte: Pozwalam, ah! mnie . . . [b]

Seilá: - - - O! niewyśławiona

Rękó, Syn ciebie sciska, Syn szanuie,

Ludu podporo, tyle uwielbiona

Zwycięztwy, tąc to tá buławą włada,

Tá do tad w swoiey mnie trzymała pieczy,

Tá ná mnie sławne dzis ofiary wkłada,

Tá mnie zabiia, w samey wielbi rzeczy. (b)

Spiema. Zbłądzi kto rękę okrutną obwini,
Ktora Ofiarę ze mnie sławną czyni,

Ktora ostry gdy miecz podnosi,

Sławne Imię me wszystkim głosi

Chwalebne obiawia.

Tá Izraelá całóść utrzymuie,

Gdy ná Ofiarę mnie Bogu ślubuie,

Nie okrutna, ktora oddaie

Co Boskiego sądzi uznáie,

Swą pełni przysięgę.

Lecz ah! co widzę? co zá światło tleie [c]

Ręká . . . Syn . . . Ociec . . . coś inni powstaia,

Jakaż obfitóść krwi się wielka leie,

Z żył Abráhámá tę wszyscy czerpiają.

Cisną się do niey niby do ochłody,

Nam nieznaomi Xiążętá Pánowie;

Ubiegają się odległe Národy,

Tę z chęcią widzę przyimnią Krolowie.

O! Izra-

(a) *Mdleie.* (b) *Oycowską rękę trzyma.* (c) *Wzáchwycenie wpada.*

O! Izraelu iákżeś ozdobiony,
O! Judzka ziemio ... o! iákąż więc chwałá ...
O! Ty Syonie iákżeś iest wstawiony ...
Rośnie Krolestwá ozdoba nie máta.
Ale o! Boże iákąż więc odmiáná,
Kápláni giną ofiary ułtáią,
Krolestwá Judy władza iuż złámána,
Práwo Národóm inne wszystkim dáią.
Národ Zydowski niszczeie przepada,
Lecz otoż znouwu ofiary wdzięcznieysze,
Powszechny wszystkim Pan iákis ukláda
Práwá, porządki stánowi pięknieysze.
Pálterz powstáie sám wszystkim pilnuie,
Znosi Zydowskie dawne obyczáie,
Jednym owieczki pokármem częstuie,
Stáry Zakonu obyczay ułtáie ...

Spiewa: Ráduy się swiátá powszechny Národzie (a)

W złótey Jutrzenká wzniydzie ci pogodzie,

Tey gdy uyrzysz iásność płomieniá,

Zgásną wszystkie piekielne cienia,

Przepádną ciemności.

Słuszność z pokoiem uczynią przymierze,

Szczęścia obfitość stworzenie odbierze,

Ligę zámkną stáłą y wieczną,

Swiátu cáłość niofąc bezpiecną,

Zycia pokoy trwáły.

Azazel: O! Jeste umysł tego nie poymuie,

Ktore Seilá táiemnice głosi;

Káleb: Ktorą przyszłym Bog pomyslność gotuie,

Tey twá ofiárá wzór ná sobie nosi.

Seilá

(a) *Ják w puł w zachwyceniu.*

D2

Seilá: Czas spieszyc Oycze . . . [a]
Jefte: . . . Idźmy . . . zrey ofiary [b]
 Ktorą z żalem ná wieczne Bogu dzięki,
 Wdzięczney miłości dotrzymuiąc wiary,
 Z mey biedny Ociec dzis oddaię ręki.
 Bierzcie potomne wzory przykład wieki,
 Ty proszę Boże ná łzy weyrzyi krwawe,
 Z tvey nie wypuszczay mnie z Synem opieki,
 W imutney ofierze miey oko łaskawe, (c)

(a) Niby się obudza. (b) Wesolo. (c) Jefte y Seilá odchodzą.

C H O R

Przyimiy o! Boże tę Ofiarę mile,
 Złośne Oycá rácz ozdobić chwile,
 Hoynie przeláną krew Syná dla Ciebie,
 Przyimiy do siebie.
 Ktora z powszechnym teraz żalem płynie,
 Niech tá ná wieki krew Národom słynie,
 Ociec y Národ w takowey ofierze,
 Niech cześć odbierze.



AD M. D. G.

6647/2

]

)

4

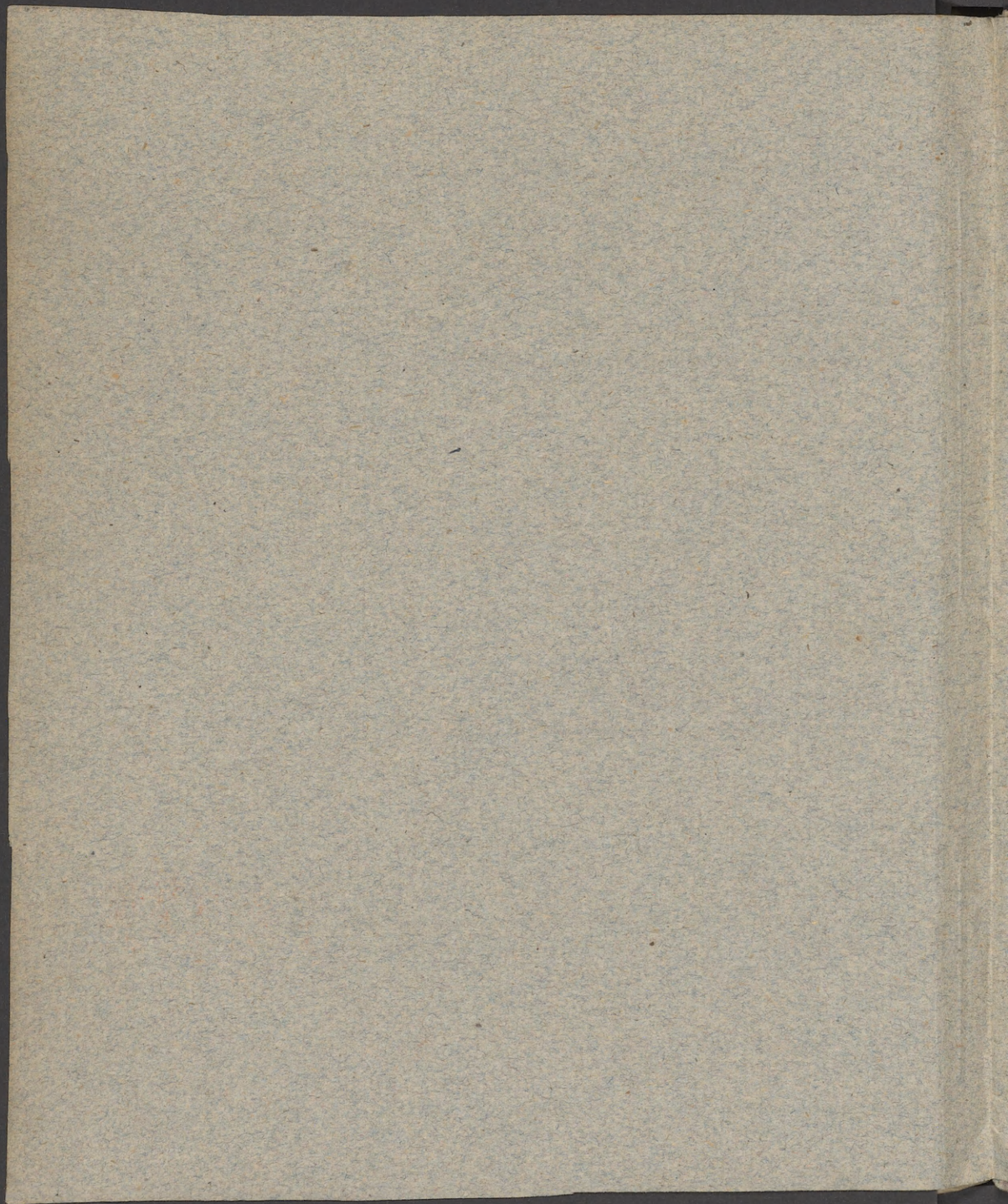
1

3.

3.

,

.



12,849

667
2

